
Lukrecjusz

Poświęcenie Ifigenii

Źródło: tenże, *O naturze wszechrzeczy*, przeł. E. Szymański, Warszawa: PWN 1957, w. 80–101



Giovanni Battista Tiepolo, *Ofiarowanie Ifigenii*, ok. 1747, Kunsthalle w Hamburgu

Lękam się, przyjacielu, byś to czytając nie sądził,
Że czynisz źle, bezbożnie, i w krętych szlakach bładzisz,
Zbrodnię nieomal spełniając. Zaprawdę powiedzieć można,
Że zbrodnie rodzi zbyt często właśnie religia zdrożna.
Tak w Aulidzie nadmorskiej ołtarz Trójdrożnej Dziewicy
Krwią Ifigenii zbluzgali pobożni wojownicy,
I to nie krwią zbrodniarki, a czystej królewskiej córny,
I to najpierwsi danajscy wodzowie, nie podłe ciury.
Gdy wstęgą dziewicze jej sploty ujęli w równą połowę,
Widzi, jak ojciec pochmurny ponuro zwiesił głowę,

Widzi – kapłani przy niej w szatach skrywają noże
A lud dokoła zebrany łez w oczach wstrzymać nie może.
Niema z bezsilnej trwogi padła na ziemię omdlała
I nic jej pomóc nie mogło, ni ojca władza i chwała,
Ni to, że pierworodna ojca przyniosła mu miano.
Porwały ją zbrojne ręce, podały na ołtarz kapłanom –
Nie po to, by według zwyczaju po ślubie goście pocześni
W dom ją prowadząc radosną śpiewali weselne pieśni,
Lecz żeby czysta, niewinna, w sposób najbardziej haniebny
Zginęła z ręki rodzica dla zabobonów wróżebnych,
By wojsko mogło odpłynąć i flota żagle podnieść.
I takich, jak ta, niejedną zrodziła religia zbrodnię.